



Zygmunt Balicki

Państwo, naród
i... polityka polska

GENEALOGIA WSPÓŁCZESNOŚCI
HISTORIA IDEI W POLSCE 1815-1939



Zygmunt Balicki

Państwo, naród
i... polityka polska



GENEALOGIA WSPÓŁCZESNOŚCI
HISTORIA IDEI W POLSCE 1815-1939



Zygmunt Balicki

Państwo, naród
i... polityka polska

Wprowadzenie i redakcja naukowa
Joanna Kurczewska



Warszawa 2015

Redaktor prowadzący

Kaja Kojder-Demska

Redakcja

Anna Kędziorek

Korekta

Katarzyna Jabłońska-Kułąk

Indeks

Lukasz Śledziecki

Projekt okładki i stron tytułowych

Ireneusz Sakowski

Skład i łamanie

Akces, Warszawa

ISBN 978-83-235-1944-7 (PDF)

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015

Publikacja naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2015



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4

www.wuw.pl; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.wuw.pl/ksiegarnia

Spis treści

Joanna Kurczewska, Dlaczego warto dziś czytać Zygmunta Balickiego?..	7
Zaangażowania naukowe i najważniejsze wybory teoretyczne	10
Konstruowanie analizy politycznej.....	31
Polityka dla Polski i Polaków	42

PAŃSTWO, NARÓD I... POLITYKA POLSKA. WYBÓR PISM

I. Naukowe ramy etyki narodowej i polityki narodowej	65
Socjologia na tle współczesnych nauk społecznych i ich metod – diagnozy i ich przewidywania.....	65
Dwie odmiany podejścia psychologicznego w socjologii.....	67
Psychologia społeczna jako podstawa socjologii	70
Pierwszy krok – podstawowe podziały	70
Czynności poznawania	71
II. Katechizm nacjonalisty wedle Zygmunta Balickiego:	
zasady, wzorce osobowe i konteksty.....	99
Etyka egoizmu narodowego – najważniejsze idee	99
Etyka idei na tle etyki ideału	99
Etyka idei wobec narodu	106
Fundamenty wychowania narodowego	117
Pożądany typ Polaka: żołnierz-obywatel	127
Konteksty porównawcze.....	131
Katechizm nacjonalisty wedle Romana Dmowskiego	131
Polski charakter narodowy – tradycja szlachecka a nowoczesność wedle Romana Dmowskiego	136

Polemiki w sprawie <i>Egoizmu narodowego wobec etyki</i>	142
Głos Elizy Orzeszkowej: Nienawiść nie zbawia narodów!	142
Głos Ludwika Krzywickiego: Nie piskorz, lecz rekin	144
Głos Ludwika Krzywickiego: Naród a interesy klasowe	150
Głos Włodzimierza Spasowicza: Przeciwno bożkowi egoizmu narodowego – ogólnie i konkretnie	152
Próba obrony, czyli reakcja Zygmunta Balickiego na krytykę Włodzimierza Spasowicza	163
III. Podstawy naukowe i ideowe polityki	173
Podstawy społeczeństwa	173
Z teorii konfliktów społecznych	178
Nacjonalizm a patriotyzm – powiązania i różnice	192
IV. W kręgu psychospołecznych interpretacji nastrojów społecznych i polityki	199
Z psychologii zgromadzeń parlamentarnych	199
Z psychologii ugody	204
Z psychologii walki	206
Przesilenie duchowe i patriotyzm negatywny	214
Przepolitykowanie – geneza, objawy, skutki	220
Sen i jawa w polityce	224
Polityka narodowa przeciw oportunizmowi uczuciowemu	227
V. W kręgu kwestii tożsamościowych polskiego nacjonalizmu	229
Wady i zalety polskiego charakteru narodowego – punkt widzenia polskiego nacjonalisty	229
Nacjonalistyczna krytyka dziedzictwa idei postępu	235
Prąd kosmopolityczno-postępowy jako wróg nacjonalizmu	243
Z psychologii wroga-socjalisty	251
Nacjonalizm wobec kwestii żydowskiej	258
Tożsamość ideowa i polityczna Narodowej Demokracji	269
Bibliografia	279
Indeks osób	283

Dlaczego warto dziś czytać Zygmunta Balickiego?

U podstaw tej antologii, stanowiącej jeden z tomów cyklu *Genealogia współczesności*¹, leży przekonanie, że skupienie, z jakim angażujemy się w poznanie różnych idei stosunkowo niedawnej polskiej przeszłości, powinno mieć charakter głęboko historyczny i kulturowy. Ma to związek z poczuciem, że znajdujemy się w sferze doświadczeń wymagających usunięcia ze świadomości sporej części (zwłaszcza wyrażanej za pośrednictwem ostrych, radykalnych form świadomości i ideologii) otaczającej rzeczywistości.

Ciekawi mnie właśnie ta sprawa: sposób, w jaki od drugiej połowy XIX wieku polska nowoczesność wymagała, by wybitna jednostka definiowała swe role równocześnie w nauce, kulturze, ideologii i polityce. Wstęp do antologii powinien – jak mi się zdaje – wywołać zainteresowanie Zygmuntem Balickim (1858–1916) – jednym z przywódców ideologii nacjonalistycznej, który nadal na różne sposoby i z różną intensywnością interweniuje w otaczającą nas rzeczywistość. Będę zatem we wstępie przede wszystkim sygnalizowała istotne pytania i możliwe na te pytania odpowiedzi, w tym zwłaszcza odpowiedź na postawione w tytule pytanie: dlaczego warto dziś czytać Balickiego?

Chciałabym w tym miejscu zapowiedzieć dwie, moim zdaniem najważniejsze, próby odpowiedzi (a może tylko podpowiedzi pod adresem czytelników) na nie.

Po pierwsze, pragnęłabym wskazać na przynależność pokoleniową, która uczyniła Balickiego osobą dramatyczną. Po drugie, zaznaczyć, że wielość pełnionych przez niego ról życiowych, choć została już całkiem nieźle rozpoznana przez niemałe grono badaczy dziejów polskiego nacjonalizmu² (w tym przy-

¹ Przede wszystkim ideowej genealogii polskiej współczesności, zob. program badawczy Marcina Króla i jego zespołu.

² Mam tu na uwadze przede wszystkim B. Grotta, A. Dawidowicz i P. Korysia. Ci autorzy poświęcili rzetelne i interesujące pod względem stawianych pytań monograficzne ujęcia twórczości Balickiego; trzeba też tu przywołać nazwiska takich znawców twórczości J.L. Popławskiego i R. Dmowskiego, jak G. Krzywiec, K. Kawalec czy T. Kulak, a także historyków kultury, takich jak N. Bończa-Tomaszewski czy K. Wrzesińska, sytuujący myśl programową i biografie trzech wybitnych twórców polskiego nacjonalizmu w różnych typach kontekstów kulturowych.

wódców duchowych Narodowej Demokracji), nadal „potrzebuje” różnego typu prób wiązania ze sobą tych ról, ale z jakiegoś dobrze sformułowanego punktu widzenia, który byłby wyraźnie ulokowany poza bieżącą polityką i ideologią narodową, dawną czy obecną.

Sądzę, że takim punktem obserwacyjnym nie jest ani polityka zakorzeniona w zmiennym „tu i teraz”, ani jej biegun – teoria narodu w różnorodnych kontekstach, takich jak prądy umysłowe, tradycje czy uniwersalne interpretacje – lecz teoria społeczna, głównie socjologiczna (ale o znaczących ambicjach filozoficznych), uwzględniająca napięcie między rozumem a uczuciami, ładem a konfliktem, wspólnotą a zrzeczeniem.

W całej antologii zajmuję się stanem połączeń między teorią społeczną a zwyczajną, nastawioną na bieżące cele i środki polityką oraz edukacją narodową (można powiedzieć, że antologia podporządkowana jest teorii, a nie konkretnej polityce narodowej jako polityce bieżącej). Mając głównie na uwadze oryginalność tych powiązań (poszczególnym rodzajom tej oryginalności będzie poświęcone kolejnych pięć części antologii), ale także zachodzące między nimi napięcia i zakłócenia (na nie będę zwracała uwagę głównie we wstępie do antologii), będę chciała uwypuklić różne rodzaje fascynacji Balickiego kwestiami uspołecznienia, w tym także uspołecznienia „przez naród”, a zwłaszcza przez zbiorowe odzyskiwanie niepodległości narodowej, i jednocześnie odsunąć na drugi plan zagadnienia wolności i wyborów jednostkowych. Innymi słowy, w antologii i we wstępie pragnę zwrócić uwagę zarówno na to, czym Balicki był głęboko zainteresowany, jak i na to, czego nie uwzględnił w swojej polifonicznej twórczości.

Takie nastawienie do biografii i twórczości bohatera antologii, inne niż u większości badaczy jego twórczości, polega na zajęciu się zaangażowaniami Balickiego w wiedzę o społeczeństwie, państwie, prawie i polityce, a zwłaszcza w socjologię (a właściwie w niejeden typ refleksji socjologicznej). Sądzę, że następnym poważnym zadaniem dla badaczy biografii i twórczości Balickiego jest napisanie książki z tej właśnie perspektywy, to jest z perspektywy, w której „psychologia społeczna” i wszystko, co z nią jest związane, będzie istotniejsze, bardziej inspirujące niż diagnoza postaw urzędników czy zdrady konserwatystów i kłamstwa polityczne socjalistów. Będę zatem we wstępie próbować ujawnić talenty i umiejętności Balickiego jako oryginalnego konstruktora rzeczywistości społecznej, który w interesujący sposób prowadził metateoretyczny dialog z socjologizmem i psychologizmem francuskim i niemieckim. Myślę, że Balickiemu należy się od badacza, zwłaszcza socjologa, politologa czy historyka idei, uznanie za oryginalność teoretyczną, za – często wyrafinowane teoretycznie – próby uczynienia z kolektywizmu czegoś więcej niż tylko podstawy dla radykalizmów społecznych i populizmów. Chodzi mi o to, aby antologia i wstęp pozwoliły zobaczyć twórczość Balickiego zarówno poza szerszym, jak i węższym ujęciem recepcji polityki i ideologii nacjonalistycznej z przełomu XIX i XX wieku. Ważne jest, aby czytelnik, pamiętając

o meandrach jego wyborów politycznych, o przechodzeniu od socjalizmu do prorosyjskiego nacjonalizmu, mógł zauważyć jego interesującą refleksję na temat społeczeństwa obywatelskiego, mechanizmów rozwiązywania konfliktów czy budowania wielowarstwowej pamięci kulturowej; *last but not least*, by mógł prześledzić niezmiernie pomysłowe rekonstrukcje zarówno typów emocji, jak i roli emocji w życiu zbiorowym, w budowaniu mocnych podstaw kultury narodowej i ideologii „wszystkich Polaków”.

Czytając antologię, należy – moim zdaniem – nie tylko mieć na uwadze, że Balicki-teoretyk wart jest jeśli nie dyskusji z jego poglądami, to przynajmniej rozszerzonej wiedzy o jego wkładzie w naukę o społeczeństwie i polityce, ale także nie zapominać o jego przynależności do jednego z najtragiczniejszych pokoleń nowoczesnych Polaków.

Trzeba pamiętać, że Balicki to obok Jana Ludwika Popławskiego (1854–1908) i Romana Dmowskiego (1864–1939) jeden z Wielkiej Trójki polskiego nowoczesnego ruchu narodowego z przełomu XIX i XX wieku. Ten niezwykle wielowymiarowy człowiek – uczony i dziennikarz, intelektualista i organizator życia partyjnego, ideolog i czynny polityk – należał, z perspektywy polskich zmagających się o wolność, do pokolenia osobiście tragicznego. Podobnie jak cztery lata od niego starszy Popławski, urodził się w rodzinie szlacheckiej o tradycjach patriotycznych, „przeniesionej do miasta”, i zmarł krótko – dwa lata – przed zakończeniem I wojny światowej, podczas gdy Popławski – osiem lat przed odzyskaniem przez Polaków niepodległości.

Obaj ojcowie-założyciele ruchu urodzili się w latach pięćdziesiątych XIX wieku, a więc należeli do pokolenia, które znało wolną Polskę nie z własnych doświadczeń życiowych, lecz z dokumentów rodziny czy świadectw kultury narodowej. Z powodu przedwczesnej śmierci nie było im dane świętować narodzin II Rzeczypospolitej. To, co napisał o Popławskim we *Wstępie do Wyboru pism* tego autora Piotr Koryś, można prawie bez zmian odnieść do Balickiego: „Tragizm Popławskiego wynika z tego, że jego pokolenie wiedziało, jak beznadziejną sprawą są powstania, jak dramatycznie kurczą się obszary polskości w procesie administrowanej z zewnątrz modernizacji”³.

Takie właśnie doświadczenie przynależności do pokolenia, rzec można „pomostowego” – ludzi, którzy urodzili się w niewoli, ale umarli już w wolnej Polsce, w II Rzeczypospolitej – lub pokolenia zmarłych przedwcześnie, jak w przypadku Balickiego i Popławskiego, pokolenia tragicznego, narodowo niespełnionego, łączyło Balickiego z Popławskim i oddalało obu od młodszego od nich Dmowskiego. Temu ostatniemu udało się nie tylko dożyć niepodległości, ale w tej nowej rzeczywistości wcielić w życie wiele ideałów ze swoich wcześniejszych wizji polityki polskiej. Co więcej, pomogło to wzmocnić znaczenie

³ P. Koryś, *Wstęp*, w: J.L. Popławski, *Naród i polityka: wybór pism*, Kraków 2012, Ośrodek Myśli Politycznej, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. XXI–XXII.

i wpływy *Myśli nowoczesnego Polaka* oraz niemalże unieważnić rolę katechizmu nacjonalistycznego skonstruowanego przez Balickiego. Innymi słowy, to historia w dużej mierze zdecydowała o tym, że tylko Dmowski, a nie Balicki i Popławski, zawładnął wyobraźnią zbiorową późniejszych polskich nacjonalistów, a także – w niemalym stopniu – ukształtował wyobraźnię obywateli II i III RP.

Tego rodzaju doświadczenie sprawiło, że przekształcenie zastanych – realnych i wyobrażonych – zaborowych polskich tożsamości w jedną zintegrowaną, ponadzaborową całość narodowo-państwową, połączone z uobywatelnieniem członków narodu polskiego na gruncie procesów demokratycznej emancypacji, było nie tylko *Ideess directricess*, ale i konkretnymi zadaniami bieżącej polityki wspartej na nauce i całościowych wizjach polityki. Ten rodzaj doświadczenia, dodajmy, uzasadniał nie tylko czerpanie inspiracji z wszystkich możliwych zasobów intelektualnych, ale i stosowanie ostrych środków politycznych.

*

Dlaczego warto dziś czytać Balickiego? Pragnęłabym, aby powyższe opinie zwróciły uwagę czytelnika na oryginalność teoretyczną różnych gatunków twórczości Balickiego. Rozprawia się on teoretycznie z polskim losem nie w kategoriach etnograficznych, jak Popławski, czy w kategoriach historiozofii „normalizującego się” narodu polskiego, jak Dmowski. Balicki czyni to w kategoriach psychokulturowych, czerpiąc z różnych prądów socjologicznych, psychologicznych i prawoznawczych, interesująco uczestnicząc w sporach o możliwość łączenia zasad demokracji z zasadami wspólnotowymi.

Chciałabym również, aby zwróciły one uwagę na złożoność doświadczeń ostatniego zaborowego pokolenia tragicznego, a dla niektórych – tak jak Dmowskiego – „pomostowego”, aby w tym doświadczeniu wyjść poza dychotomizujące schematy: absolutnej wierności wobec narodu i tradycji narodowej lub apostazji narodowej. Innymi słowy, chodzi o to, by w interpretacji doświadczenia tego pokolenia uniknąć Scylli „szyłkowej postaci heroizmu narodowego” i Charybdy „banalności modernizującego się cywilizacyjnie, ekonomicznie i kulturowo społeczeństwa”.

Zaangażowania naukowe i najważniejsze wybory teoretyczne

Polifoniczność, system i współczesność

Scharakteryzowanie zaangażowań naukowych Balickiego wydaje się przedsięwzięciem wielce trudnym. Był on uczonym, o którym się kiedyś mówiło, że jest obecny – i to z sukcesem – w różnych naukach. Dziś powiedzielibyśmy o nim, że

był uczonym interdyscyplinarnym. Prawdą jest, że z wielką łatwością przechodził od jednej dyscypliny do drugiej, zawsze jednak pozostając w granicach rodziny nauk społecznych i humanistycznych. (Opinia ta całkowicie odpowiada twierdzeniu Anety Dawidowicz – badaczki biografii i twórczości Balickiego – która stwierdziła, iż był to „człowiek o bogatych, interdyscyplinarnych zainteresowaniach, obeznany z osiągnięciami ówczesnych nauk społecznych, sięgał do wielu różnorodnych źródeł”⁴.)

Punktem wyjścia do jego zaangażowań naukowych w filozofię, psychologię, socjologię, pedagogikę i wiedzę o społecznych i kulturowych uwarunkowaniach polityki, a także wiedzę o mechanizmach rządzących życiem politycznym w poszczególnych państwach i narodach czy szeroko rozumianą problematykę typologii ustrojowych (wszystko to dzisiaj funkcjonuje w obrębie nauk o polityce), były nauki prawne, historia doktryn prawnych, konstytucjonalizm, problematyka instytucji prawnych oraz zagadnienia systemu prawnego jako strategii rozwiązywania konfliktów społecznych i ekonomicznych.

Jeśli stosunkowo łatwo można było powiedzieć – tak jak uczynił Koryś we *Wstępie do Parlamentaryzmu* – że Balicki nie był nigdy liberałem⁵, to, mając na uwadze wymienione wyżej typy wiedzy społecznej, trudno określić, kim nie był. Innymi słowy, w różnych okresach swojego życia bywał socjologiem, psychologiem czy pedagogiem; wszystko to zależało od okoliczności i od zamierzonych przez niego strategii naukowych i życiowych. Po pierwsze, zawsze chodziło o określenie dynamiki podstawowych struktur społecznych ze szczególnym uwzględnieniem ich uwarunkowań i skutków dla funkcjonowania wartości i instytucji politycznych; po drugie, w centrum jego uwagi znalazły się sposoby prowadzenia rozważań teoretycznych na temat optymalnych dla rozwoju społecznego form uspołecznienia (ze szczególnym uwzględnieniem form narodowych); po trzecie, głównym obszarem jego zainteresowań były również problemy powiązań między typami poznania społecznego a typami struktur społecznych; po czwarte, w takiej roli występowały jego rozważania na temat roli tradycji Durkheimowskiej w rozwijaniu nie tylko socjologii, ale i innych nauk o człowieku i społeczeństwie; po piąte wreszcie, interesował go rozwój najważniejszych w jego czasach koncepcji teoretycznych, które miały wpływ na socjologię i psychologię, a przede wszystkim koncepcji takich uczonych, jak Gabriel Tarde, Ernest Renan, Émile Durkheim oraz Geatano Mosca⁶ i Vilfredo Pareto⁷.

Wydaje się, że Balicki interesował się wielkimi tematami nauk humanistycznych i społecznych przełomu XIX i XX wieku. (Dodać trzeba, że te wielkie tematy naukowe, z jednej strony, znajdowały uzasadnienie w rozwoju

⁴ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 141.

⁵ P. Koryś, *Zygmunt Balicki. Pomiędzy politycznym zaangażowaniem i naukową bezstronnością*, w: *Parlamentaryzm. Wybór pism*, Kraków 2008, s. VII.

⁶ Geatano Mosca (1858–1941) – włoski prawnik, socjolog, politolog i historyk.

⁷ Markiz Vilfredo Federico Damaso Pareto (1848–1923) – włoski ekonomista i socjolog.

teorii i metod nauk społecznych, z drugiej zaś – dawały stymulację do dyskusji na temat najlepszych idei dla czasów wielkich przemian cywilizacyjnych i kulturowych.)

Trzeba podkreślić, że problemy naukowe były „stymulowane” przez najważniejsze kwestie społeczne i narodowe podejmowane w poszczególnych narodach i państwach europejskich. Dla Balickiego istota i funkcjonowanie moralności, kultury politycznej, narodu i państwa, struktury społecznej i jednostki, praw i obowiązków były wielkimi tematami naukowymi i jednocześnie wielkimi kwestiami dla nowych, masowych ideologii politycznych.

Sam Balicki wytyczył bardzo wyraźną granicę między zaangażowaniem naukowym w różne dyscypliny oraz dziedziny nauk społecznych i humanistycznych a publicystyką i praktyką polityczną. Zaangażowania naukowe, podporządkowane głównie zagadnieniom, a nie dyscyplinom, powiązane z wielkimi tematami moralnymi i ideologicznymi, nie były służebne wobec kwestii doraźnych. Badacze jego działalności, zarówno politycznej, jak i naukowej, podkreślają, że był człowiekiem wielkich tematów, oryginalnym uczonym, prekursorem niejednej ważnej subdyscypliny czy niejednego istotnego ze względu na źródła teoretyczne tematu lub rozwiązania metodologiczno-teoretycznego (tak było z jego analizami z zakresu społecznych funkcji prawa, ale przede wszystkim z dociekaniami z dziedziny kodyfikacji typów poznania zbiorowego w zależności od uwarunkowań społecznych, politycznych i kulturowych).

To przede wszystkim skupienie się na wielkich tematach nauk humanistycznych i społecznych swojej epoki, a dopiero w dalszej kolejności na znalezieniu dla nich najlepszych ram naukowych, jest argumentem na rzecz tezy o jego wybitnej osobowości naukowej i jej polifonicznej naturze. Trzeba jednak dodać, że podejmował on te znaczące tematy, dysponując dużą, specjalistyczną erudycją w ramach filozofii, socjologii, psychologii i prawa, a gruntowna znajomość tych dyscyplin odróżniała go zarówno od większości polskich socjologów i psychologów początków XX wieku, jak i od Dmowskiego i Popławskiego, deklarujących intensywne zaangażowania naukowe. W porównaniu z tymi przywódcami wczesnego polskiego nacjonalizmu, których zainteresowania zogniskowane były głównie wokół nauk historycznych i etnograficznych oraz były częścią ich publicystyki, zainteresowania Balickiego daleko wychodziły i poza jego praktykę polityczną, i poza prace dziennikarskie.

W przypadku Balickiego mamy do czynienia z bardzo konsekwentnie budowaną strategią doskonalenia wiedzy naukowej i bardzo przemyślaną strategią konstruowania tematów badawczych w odwołaniu do tradycji nauk społecznych i humanistyki francuskiej, niemieckiej, włoskiej i anglosaskiej.

Najbardziej „oddziało” go od Dmowskiego i Popławskiego to, że znakomicie funkcjonował w międzynarodowej nauce, zwłaszcza socjologii, psychologii i naukach prawnych. Należał do międzynarodowych towarzystw naukowych, co jednak najważniejsze, publikował w międzynarodowym języku nauki, odwołując się efektownie i efektywnie do ówczesnych dominant w zakresie tradycji in-

telektualnych. Właśnie Balicki z jednej strony kontynuował tradycje Durkheima oraz Tarde'a i Le Bona, a z drugiej – wadził się z nimi; odwoływał się twórczo do wielkich teoretyków państwa i prawa z bogatego dziedzictwa niemieckich nauk prawnych (zobacz np. koncepcje Rudolfa von Iheringa), a także dyskutował z teoriami elit Mosci i Pareta (jego koncepcja „arystokracji kompetencji” jest – moim zdaniem – interesującym uzupełnieniem ich interpretacji nowych elit, a także ciekawą zapowiedzią znacznie późniejszych merytokratycznych podejść w badaniach struktur społecznych).

Gdy chcemy spróbować określić dominantę jego zaangażowań naukowych, zwłaszcza w socjologii i psychologii, należy bliżej się przyjrzeć sformułowanemu przez niego ideałowi wiedzy naukowej czy głoszonemu „dla samego siebie” ideałowi uprawiania nauki. Balicki wielokrotnie powtarzał, że celem nauki jest tworzenie wielkich systemów. Jego intencją było stworzenie (i jest w tym wiele z inspiracji Durkheima) socjologii syntetycznej, która nie miała być – wedle jego deklaracji – nauką o własnym społeczeństwie, lecz socjologiczną teorią obiektywną, stojącą ponad rzeczywistością polską, stawiającą problemy uniwersalne, zgodnie z etosem badań naukowych przyjętym przez międzynarodową wspólnotę uczonych. Jego psychologia społeczna była, w jego mniemaniu, tylko najważniejszym krokiem do sformułowania całościowego systemu. Miała być uzupełnieniem Durkheimowskiego programu imperializmu socjologicznego i umieszczeniem w jego ramach tego, czego w propozycji mistrza socjologizmu brakowało, a mianowicie psychologii społecznej.

Te próby budowania przez Balickiego własnego systemu były dostrzegane, a także doceniane. O dążeniu do systemowości jako wartości wyróżniającej Balickiego pisał nie kto inny jak tylko – zazwyczaj nieskory do pochwał – Ludwik Gumpłowicz. W recenzji artykułu Balickiego *Hedonizm jako punkt wyjścia etyki* (zamieszczonego w „Przeglądzie Filozoficznym” z 1900 roku) odnotował: „Gorąco życzyć wypada, aby autorowi dane było myśl swoją przeprowadzić i stworzyć socjologię, która zdobyć będzie mogła w przyszłości wszystkie cechy umiejętności skończonej”. I dalej: „Byłoby bardzo pożądanym, gdyby obok systemów Warda⁸ i Ratzenhofera⁹ stanął samodzielny system doktora Balickiego”¹⁰.

To doceniane dążenie do budowania systemu miało na celu stworzenie Wielkiej Teorii Społecznej, teorii, w której jasno wyłożony jest zespół podstawowych założeń ontologicznych i epistemologicznych dotyczących charakteru rzeczywistości społecznej, szans poznania tej rzeczywistości oraz najlepszych sposobów jej badania.

⁸ Lester Frank Ward (1841–1913) – amerykański botanik, paleontolog i socjolog.

⁹ Gustav Ratzenhofer (1842–1904) – austriacki prawnik i socjolog.

¹⁰ L. Gumpłowicz, *Socjologia XX. wieku*, „Krytyka” 1903, t. 1, z. V, s. 348. Nie można jednak nie zauważyć obaw Gumpłowicza związanych z możliwością zbudowania takiego systemu. Gumpłowicz uważał, że intelektualnie Balicki jest w stanie taki wielki program zrealizować i może go zrealizować, ale pod warunkiem „gdyby przestał się kierować namiętnościami i przemijającymi interesami politycznymi, a poświęcił się wyłącznie czystej nauce” (ibidem, s. 349).

Zaangażowanie naukowe Balickiego to przede wszystkim zaangażowanie w metateorię i teorię społeczną; to także próba określania najbardziej ogólnych zasad metodologicznych w badaniu rzeczywistości społecznej. Z jednej strony dzięki temu nastawieniu teoretycznemu, z drugiej – z powodu orientacji na wielkie tematy „podpowiadane” naukom społecznym i humanistyce przez najważniejsze debaty publiczne i kwestie moralne epoki, Balicki całkiem dobrze – moim zdaniem – „wypada” na tle dylematów teoretycznych formułowanych znacznie później, a mianowicie na przełomie XX i XXI wieku. Dlatego wart jest uważnego czytania, gdyż można jego koncepcje teoretyczne podejmowane w socjologii, psychologii społecznej, wiedzy o polityce oraz prawie stosunkowo łatwo odnosić do podstawowych obecnie sporów, takich jak: spór holizmu z indywidualizmem, spór determinizmu z aktywizmem, spór naturalizmu z antynaturalizmem, spór o naturę ludzkiego działania – czy jest racjonalne, czy nieracjonalne – lub spór o wartościowanie w naukach społecznych. Ponieważ debaty te są ciągle żywe, mimo tendencji do pojawiania się nowych koncepcji teoretycznych, mniej krańcowych od tych wcześniejszych (na przykład coraz bardziej słabną dyskusje na temat dychotomii indywidualizm – holizm)¹¹, zarówno forma, jak i treści podejmowanych przez Balickiego analiz są „współczesne”.

Socjologia niejedno ma imię

Wśród bogactwa i różnorodności zainteresowań naukowych Balickiego (nie tylko społecznych i humanistycznych) na plan pierwszy wysuwa się socjologia. Jego własne conceptualizacje socjologii oraz inne przez niego omawiane, zwłaszcza Durkheimowska, wskazują, że autor eksponuje, i to na różne sposoby, ambicje naukowe socjologii jako dziedziny wiedzy syntetyzującej dokonania teoretyczne własne i innych nauk.

Balicki to – podkreślmy raz jeszcze – dobry teoretyk, umiejętnie formułujący swoje sądy w języku abstrakcyjnym i uniwersalnym, nieodmiennie zafascynowany relacjami między działaniem a strukturą, integracją a konfliktem, racjonalnością a emocjami. Podjął się trudnego zadania, a mianowicie ustanowienia socjologii jako osobnej dyscypliny naukowej, uczestnicząc w tworzonej przez Auguste’a Comte’a, Herberta Spencera i Émile’a Durkheima (swoich rówieśników) tradycji budowania wielkich systemów socjologicznych. Bez poważnej dyskusji przyjął Durkheimowski holistyczny wizerunek społeczeństwa, podkreślając, że społeczeństwo jest bytem *sui generis*, że posiada własną nieredukowal-

¹¹ Balicki i pod tym względem jest prekursorski, gdyż wielokrotnie deklarował, że opozycja jednostka – społeczeństwo jest rozstrzygnięta na korzyść społeczeństwa, a socjolog i psycholog społeczny powinien się zastanawiać nad coraz lepszymi uzasadnieniami treści i form uspołecznienia jednostki, a nie powracać do unieważnionej już przez wielu przedstawicieli nauk społecznych dychotomii.

ną złożoność¹². Głównie za Durkheimem przejął Spencerowskie ujęcie analogii organicystycznej (systematyczne porównania społeczeństwa do organizmu, funkcjonalizm wymogów niezbędnych społeczeństwu jako całości do adaptacji do otoczenia i założenia dotyczące wymogu „normalności” i „patologii”).

Balicki był, podkreślmy, teoretykiem nie tylko na miarę dziewiętnastowieczną. To, co i jak uprawiał w socjologii, „pasuje” do znacznie późniejszych podstawowych stylów namysłu nad strukturą i działaniem świata społecznego. Był teoretykiem, który znał swoją wartość i nie bez racji uważał się za nowatora (między innymi pisał o tym we wstępie do *Psychologii społecznej*).

Jego celem było stworzenie wieloelementowego systemu socjologii syntetycznej, do którego „najkrótszą drogą” miał prowadzić wielce rozbudowany program psychologii społecznej. Pierwszy krok, zarówno do programu psychologii społecznej, jak i do socjologii syntetycznej, miała jednak stanowić zupełnie inna socjologia, a mianowicie socjologia rozwoju społecznego, podporządkowana paradygmatowi organicystyczno-funkcjonalistycznemu, głównie w wersji Durkheimowskiej.

Powtórzmy raz jeszcze: powstanie systemu socjologii syntetycznej wiązał Balicki przede wszystkim z wyodrębnieniem i rozwojem autonomicznego podsystemu psychologii społecznej, poprzedzonej chronologicznie i teoretycznie socjologią organicystyczno-funkcjonalną społeczeństwa politycznego¹³, oraz z wytworzeniem specyficznego podejścia teoretyczno-metodologicznego¹⁴. Wielokrotnie akcentował, że tworzenie socjologii syntetycznej traktuje jako skomplikowany proces poznawczy i organizacyjny, wymagający od teoretyka nieustannych badań relacji między częściami składowymi tej socjologii. Mówił we wstępie do *Psychologii społecznej*: „Dopóki nie powstanie samodzielna psychologia społeczna jako dział równoległy do wyłącznie niemal dotychczas uprawianych badań nad zjawiskami organiczno-funkcjonalnymi i dopóki nie zostanie wyświetlony należycie stosunek wzajemny obu szeregów zjawisk, dopóty socjologia syntetyczna, jako skończona i zamknięta w sobie nauka, ustalić się, ani nawet powstać nie może. Brak jej do tego jednego jeszcze warunku: – własnej metody ścisłej.[...] Wychodząc z tych założeń, podjąłem pierwszą próbę ugrun-

¹² Najwięcej wspólnego wydaje się mieć „sojusz” z Durkheimem i jego szkołą, co już zostało zasygnalizowane. Organicyzm, który Balickiemu przede wszystkim przypisują badacze jego zaangażowań w socjologię i w politykę, dotyczy zwłaszcza pierwszej socjologii, o której niebawem będzie mowa. Jego organicyzm to bardziej efekt Durkheimowskich przetworzeń dziedzictwa Comte’a i Spencera aniżeli wpływ tego klasyka europejskiej socjologii. Trzeba jednak przyznać, że *Zasady socjologii* Spencera są Balickiemu dobrze znane, tak jak wielu z pierwszego pokolenia polskich socjologów, bardziej nawiązujących do tradycji Spencera niż Comte’a.

¹³ Na określenie złożonej całości społecznej, o której dynamice decydował zarówno przymus, jak i kooperacja. Balicki nie używał terminu społeczeństwo, lecz społeczeństwo polityczne. Innymi słowy, w odróżnieniu od swoich współczesnych rozszerzał znacznie treść pojęcia społeczeństwo polityczne.

¹⁴ Autorowi chodzi o coś znacznie więcej niż tylko o metodę w obecnym sensie tego terminu, a mianowicie o złożone z wielu elementów podejście teoretyczne i metodologiczne.

towania socjologii syntetycznej na psychologii społecznej i na zastosowaniu metody możliwie ścisłej”¹⁵.

Dla Balickiego socjologia syntetyczna miała cechować się własną metodą socjologiczną, bezpośrednio opierając się na psychologii społecznej. Miała być efektem kumulacji europejskiej wiedzy społecznej; metanauką nauk społecznych (swoistą filozofią nauk społecznych), która zarówno wynika z przenikania się różnych nauk społecznych, jak i wywodzi się z biologii i opartej na paradygmacie biologicznym psychologii. Socjologia syntetyczna miała, jego zdaniem, zajmować się całością życia społecznego. Dla Balickiego bezsensowne były próby redukcji całości zjawisk do poszczególnych zjawisk. Przyjmował też założenie, że „każdy fakt społeczny, zarówno jak każda dziedzina zjawisk, rozpatrywane być muszą równocześnie ze strony funkcjonalno-organizacyjnych i duchowych swych przejawów”¹⁶. Kierował socjologię syntetyczną przeciw tradycyjnej metafizyce i chciał ją nią zastąpić.

Tak rozumiana socjologia – pisał – „wypracować by musiała własną teorię rozwiązującego się poznawania przez świadomość zbiorową zarówno samej siebie, jak i świata zewnętrznego; do pojedynczych jej działów wprowadziłaby się metodologia zasadniczych zagadnień konkretnych nauk społecznych. Wtedy socjologia byłaby powołana do rzucenia nowego zupełnie światła zarówno na teorię poznania, jak i na psychologię indywidualną. Stosunek duszy do ciała, zjawisk psychicznych do fizycznych, podmiotu do przedmiotu znalazłby konkretny, dostępny do obserwacji grunt dla dalszych dociekań”¹⁷.

Inaczej mówiąc, w walce z istniejącą „złą” metafizyką i z potrzeby budowania nowej Balicki odwołał się do bezpośredniej obserwacji stanów psychicznych w ich aspekcie funkcjonalnym, czyli do ich obiektywnych form określających grupy społeczne. „Nowa metafizyka” miała zatem przyjąć formę wiedzy, w której rozważa się istotę „duszy” w analizie aktów poznawczych i samopoznawczych dokonywanych przez świadomość społeczną – czyli wewnątrz wiedzy o korelatach świadomościowych społeczeństwa¹⁸.

Jak można sądzić na podstawie powyższej charakterystyki socjologii syntetycznej jako nowej metafizyki naukowej, podstaw jej innowacyjności teoretycznej i metodologicznej należałoby szukać nie tyle w samym fakcie rezygnacji Balickiego z idei prymatu jednostki nad społeczeństwem (a dokładniej z idei pierwotności genetycznej jednostki) czy z koncepcji atomistycznej społeczeństwa, co w sposobie rezygnacji z niej. Odrzucił tę ideę na rzecz tej, która głosi, że byt całości społecznej jest czymś całkowicie różnym od bytu jednostkowego, że inaczej się go poznaje oraz że jest on nieredukowalny, chronologicznie

¹⁵ Z. Balicki, *Psychologia społeczna: czynności poznawania*, Warszawa 1912, F. Wyszński (nakładem autora z udziałem zapomogi Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym im. Józefa Mianowskiego), s. VI.

¹⁶ Ibidem, s. 36.

¹⁷ Ibidem, s. 36–37.

¹⁸ Por. ibidem, s. 37.

wcześniejszy i nadrzędny pod względem treści wobec bytu jednostek (szczególnie mocno ujawnia się to dzięki bezpośredniemu oparciu socjologii syntetycznej na psychologii społecznej). Co więcej, rozbudował ideę prymatu społeczeństwa nad jednostką: została przez niego sformułowana jako idea dwuaspektowego prymatu świadomości zbiorowej nad świadomością jednostkową oraz prymatu społeczeństwa politycznego nad uczestniczącymi w nim istotami ludzkimi.

Wydaje się, że taki dwuaspektowy prymat może być jedynie uzasadniony przez połączenie socjologii rozwoju społecznego (inaczej mówiąc – rozwoju społeczeństwa politycznego, o którego dynamice decyduje przymus) z psychologią społeczną, różną nie tylko od psychologii indywidualnej, ale także od psychologii towarzyskiej, „która sprowadza duchowe zjawiska z dziedziny społecznej do stanu świadomości jednostkowej: urabiającej się nieustannie pod wpływem wzajemnego oddziaływania na siebie duchowości osobniczej i zbiorowej, rozumianej w znaczeniu prądów umysłowych”¹⁹.

Jak już wspomniałam, socjologia syntetyczna Balickiego, której założenia i cele krótko przedstawiłam, opierała się na rozbudowanym programie psychologii społecznej. Jej twórca głosił, że psychologia ta powinna składać się z trzech części: 1. z psychologii, która zajmuje się czynnościami poznania w stosunku do ich podmiotu zewnętrznego (grupy społecznej), 2. z psychologii, która dotyczy czynności samopoznania społecznego (czyli grupa jest podmiotem i przedmiotem poznania jednocześnie), oraz 3. z psychologii, która koncentruje uwagę na patologicznych czynnościach poznania. Wedle jego deklaracji wszystkie te trzy typy psychologii miały znaleźć się w systemie socjologii syntetycznej. Jednakże jej autorowi udało się zrealizować jedynie pierwszą z nich, czyli psychologię czynności społecznych. Przedwczesna śmierć twórcy zredukowała całociowy projekt tylko do tego jednego elementu²⁰.

Zanim ten element krótko przedstawię, czas na poznanie najważniejszych charakterystyk socjologii rozwoju społecznego. Punktem wyjścia do psychologii społecznej czynności poznawczych jest socjologia podporządkowana paradygmatowi organicystyczno-funkcjonalnemu, głównie w wersji Durkheimowskiej, w odmianie z *Podziału pracy społecznej*, a nie z późniejszych prac o religii (określam ją dalej mianem socjologii pierwszej). Jest ona obiektywistyczna i skoncentrowana na dwóch mechanizmach rozwojowych: kooperacji i konflikcie. W podstawowych dla socjologii pierwszej pracach (wydanych jedynie po francusku i związanych z uzyskiwaniem przez niego stopni naukowych w zakresie nauk prawnych) *L'État comme organisation coercitive de la société* i *L'organisation spontanée de la société*²¹ oraz

¹⁹ Ibidem, s. 31; por. też opinie na temat opozycji psychologia towarzyska a psychologia społeczna, L. Gumplowicz, *Socjologia XX. wieku*, op. cit., s. 347.

²⁰ On właśnie jest bohaterem pięciusetstronicowej książki *Psychologia społeczna*.

²¹ S. Balicki, *L'organisation spontanée de la Société politique par Sigismond Balicki*, Paris 1895, V. Giard & E. Brière; S. Balicki, *L'État comme organisation coercitive de la société politique*, Paris 1896, V. Giard, E. Brière, Libraires Éditeurs.

w pracy *Parlamentaryzm*²² zajął się Balicki tworzeniem własnej siatki pojęciowej w celu uchwycenia anatomii i fizjologii społeczeństwa politycznego. W dwóch francuskich rozprawach, które – moim zdaniem – z nadstatkiem spełniają kryteria metodologiczno-teoretyczne dobrej socjologii ogólnej typu funkcjonalistycznego, przedstawił zasadnicze kierunki analizy strukturalnej oraz analizy dynamicznej²³.

W rozprawie *L'organisation spontanée de la société* proponował wyjaśnienie struktury i dynamiki całego społeczeństwa przez analizę stosunków między dwoma typami organizacji życia społecznego: opartej na przymusie i opartej na kooperacji²⁴.

Z kolei w studium *L'État comme organisation coercitive de la société politique* zajmował się trzema problemami: po pierwsze – stworzeniem jednego schematu pojęciowego do wyjaśniania zarówno charakteru struktur społecznych, jak i charakteru ich zmian; po drugie – kwestią budowy modelu społeczeństwa w stanie równowagi dynamicznej; po trzecie – sprawą nie jednej, lecz dwóch ewolucji form państwowo-prawnych, wynikających z odmienności pierwotnej organizacji politycznej.

Właśnie tym trzecim problemem, a mianowicie zagadnieniem dwóch odmiennych ewolucji, zajął się szczególnie wnikliwie w znanej szerszej publiczności pracy *Parlamentaryzm*²⁵. Pokazanie w tym wartościowym studium rozdzielenia ewolucji społeczno-politycznej na dwie sobie przeciwstawne jest bardzo znaczące dla całej pierwszej socjologii, a także dla ufundowanych na nich koncepcjach porównań demokracji z liberalizmem. Dodać trzeba, że ujęcie przez Balickiego demokracji i liberalizmu jako rozwiniętych faz dwóch odrębnych procesów ewolucji społeczno-państwowych wywarło istotny wpływ na kształt jego politycznych rozważań o demokracji i liberalizmie jako zjawiskach ideologicznych i politycznych. Przyczyniło się, jak sędzę, do rzucenia anatemy na doktrynę liberalną i państwo kapitalistyczne oraz do mocnego, bo naukowego, uzasadnienia rezygnacji z kompromisu politycznego między nacjonalistami i liberałami. W pracy tej, dodajmy, znacznie bardziej wyraźnie niż w *L'État comme organisation coercitive de la société politique* i w *L'organisation spontanée de la société* ujawnia się tendencja Balickiego do jednoczesnego używania w interpretacji całości życia społecznego dwóch opozycyjnych modeli społeczeństwa: kooperatywnego i konfliktowego.

Charakteryzowane tu koncepcje społeczeństwa politycznego przestały, moim zdaniem, należeć do socjologii organicystycznej i zaczęły stawać się

²² Z. Balicki, *Parlamentaryzm: zarys socjologiczny*, Lwów–Warszawa 1900 (Lwów: H. Altenberg, Warszawa: E. Wende).

²³ Jak słusznie zauważył Stanisław Grabski, Balickiemu nie chodziło o pełną analizę dynamiki i statyki społeczeństwa politycznego, lecz o określenie zasadniczych kierunków tej analizy, zob. S. Grabski, *Zygmunt B. jako myśliciel*, „Sprawa Polska” (Moskwa) 1916, s. 63.

²⁴ Warto dodać, że w tych pracach mamy wiele ciekawych charakterystyk tych podstawowych typów organizacji oraz ich pochodnych.

²⁵ Z. Balicki, *Parlamentaryzm*, op. cit.

składnikami złożonej analizy funkcjonalnej, traktującej społeczeństwo polityczne jako swego rodzaju nadsystem wobec innych systemów.

Jak wzorcowy funkcjonalista, Balicki twierdził, że w analizie ustroju państwowego interesuje go nie tyle jednostka jako pewna całość osobowościowa, co pełniona przez nią społeczna rola obywatela²⁶.

Powróćmy do studium *L'État...*, którego głównym celem było pokazanie relacji między państwem a różnymi grupami społecznymi. W społeczeństwie politycznym, charakteryzującym się różnorodnością, wyróżnił Balicki cztery podstawowe grupy społeczne oraz ustalił system wzajemnych między nimi powiązań. Dokonał tego przez połączenie dwóch kryteriów: strukturalnego i funkcjonalnego. W wyniku tego podwójnego podziału otrzymał naród, społeczeństwo, lud, państwo. Naród stanowił grupę homogeniczną i statyczną, społeczeństwo było „zorganizowanym narodem”, zbiorem usystematyzowanych funkcji, wykonywanych przez członków narodu w sposób dobrowolny, lud z kolei był grupą heterogeniczną i statyczną, państwo zaś uporządkowanym na podstawie zasady przymusu zespołem czynności wykonywanych przez lud, innymi słowy było „zorganizowanym ludem”.

Najogólniej rzecz biorąc, w tej pierwszej socjologii Balicki określił wyczerpująco charakter związków między narodem, państwem, ludem i społeczeństwem. Ich bogate charakterystyki społeczne, podkreśliły, znalazły oddźwięk w ujęciach czterech grupowych korelatów typów czynności poznawczych²⁷.

Naród i lud przedstawiają anatomiczny aspekt społeczeństwa politycznego, łączy je osadzenie na tym samym terytorium, jednakże ich stosunek do tego terytorium jest różny. Stosunek narodu do terytorium wyraża się w uczuciu biernego, bezrefleksyjnego przywiązania do kraju i poczucia wspólnoty z innymi członkami narodu zamieszkującego ten obszar. Natomiast stosunek ludu do terytorium polega na zróżnicowanej dominacji nad nim.

Spółeczeństwo i państwo stanowią razem „fizjologiczny” aspekt społeczeństwa politycznego, są stanem zorganizowanym, pierwszy – narodu, drugi – ludu, i zespala je wspólny cel – zaspokojenie wszystkich potrzeb życiowych, materialnych i duchowych, członków ludu i narodu.

Naród i społeczeństwo są z kolei wyrazem podobieństw łączących indywidualności ludzkie w organiczne społeczeństwo, a lud i państwo – wyrazem zachodzących w ramach ludzkich zbiorowości zróżnicowań.

Oprócz statycznej analizy stanów społecznych, różniących się między sobą stopniem jednorodności strukturalnej i stopniem systematyzacji czynności społecznych (funkcji), Balicki zastosował do określenia społeczeństwa politycznego

²⁶ Konstatacja ta, jak sądzę, sytuuje Balickiego wyraźnie w kręgu zdecydowanych zwolenników funkcjonalizmu, gdyż to według nich jednym z warunków wstępnych analizy systemowej jest redukcja osobowości jednostki do jej poszczególnych ról społecznych i przypisywanie jednej roli jednemu tylko systemowi czy podsystemowi; zob. też P. Sztompka. *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej*, Wrocław 1971, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 53.

²⁷ Zob. Z. Balicki, *Psychologia społeczna*, op. cit.

analizę dynamiczną, której celem było przedstawienie narodu, ludu, społeczeństwa i państwa jako procesów społecznych: narodu jako procesu biernej asymilacji, ludu jako procesu prymitywnej dyferencjacji (w ludzie homogeniczną grupą mogła być tylko grupa rządząca), społeczeństwa jako współdziałania na zasadzie podobieństwa i państwa jako współdziałania wymuszonego przez środki przymusu.

Zaznaczmy, że po zastosowaniu tego drugiego rodzaju analizy okazuje się, iż naród i społeczeństwo są różnymi fazami procesu integracji społeczeństwa politycznego, a lud i państwo dwiema różnymi fazami innego procesu zachodzącego w społeczeństwie *sensu largo* – procesu dyferencjacji. Dodajmy, że interesujący nas szczególnie naród jest w tej analizie ukazany jako proces upodobnienia się ludzi na podstawie wspólnej religii, pochodzenia i tradycji²⁸.

W przedstawionej przez Balickiego konstrukcji te dwa procesy składają się razem na teleologiczny proces, którego punkt docelowy stanowi państwo narodowe. W nim dopiero, wedle tego autora, wszystkie grupy społeczne łączą najsilniejsze z możliwych więzy i wszystkie one razem składają się na maksymalnie niezależną od otoczenia zewnętrznego organiczną całość społeczną, w której „nie ma już ludu”, a państwo utożsamia się ze społeczeństwem, rezygnując ze stosowania przymusu w regulacji czynności polityczno-prawnych, moralnych i ekonomicznych. W tej koncepcji socjologii państwo narodowe nie mogło być organizacją samego narodu. Gdyby tak było, oznaczałoby to zapewne cofnięcie się społeczeństwa w procesie integracji społecznej, a także utratę bardziej rozwiniętej spontanicznej koordynacji w podziale pracy społecznej.

W socjologii pierwszej bez wątpienia najważniejsza jest perspektywa państwa narodowego, ona bowiem wyznacza tam skomplikowane relacje między państwem a społeczeństwem politycznym. Państwo ma w tej socjologii przed sobą wielkie zadania: oprócz osiągnięcia kooperacji przymusowej i wymuszonej równowagi ma utrzymać jedność całego społeczeństwa politycznego, zagwarantować koherencję funkcjonalną, umożliwić i wspierać kooperację spontaniczną (czyli przejąć niektóre funkcje społeczeństwa w sytuacjach konfliktu i chaosu społecznego) oraz przez całkowite podporządkowanie ludu ograniczyć jego heterogeniczność (np. podział na klasy ekonomiczno-społeczne). Innymi słowy, państwo w tej koncepcji socjologii, dzięki przypisaniu mu roli regulatora konfliktów w społeczeństwie politycznym, ma za zadanie stymulować rozwój społeczny w kierunku państwa narodowego, przetwarzając naród pojmowany jako prosta organiczna grupa w złożone, zorganizowane społeczeństwo²⁹.

Kończąc to, jakże szkicowe, przedstawienie socjologii pierwszej, warto zapytać – tak samo jak w stosunku do socjologii drugiej (psychologii społecznej) – jaką rolę odgrywa w niej kategoria narodu. Ona wszak, zdaniem badaczy

²⁸ Z. Balicki, *L'État comme organisation coercitive de la société politique*, op. cit., s. 22–23.

²⁹ Dodać trzeba, że w zaproponowanym w socjologii pierwszej rozumieniu całości życia społecznego widać liczne ślady Durkheimowskiej opozycji ładu solidarności mechanicznej i ładu solidarności organicznej oraz Tönniesowskiej dychotomii wspólnota – zrzeszenie.

Balickiego, ma być kategorią w jego twórczości najważniejszą. Na podstawie zawartych w socjologii pierwszej analiz można stwierdzić, że kategoria narodu jest w niej jedną z czterech kategorii socjologicznych używanych do interpretacji społeczeństwa politycznego. Sądę też, szczególnie na podstawie wcześniej rekonstruowanych dwóch prac teoretycznych Balickiego, że pod względem „nieważności” naród ustępuje jedynie miejsca kategorii ludu. Istotniejsze od tych dwóch kategorii znaczenie mają kategorie społeczeństwa i państwa, one bowiem w gruncie rzeczy składają się przecież na najważniejszą dla Balickiego kategorię socjologiczną, a mianowicie kategorię państwa narodowego.

Mówiąc w języku nie kategorii, lecz zjawisk, naród jest grupą homogeniczną, statyczną, bierną, nietwórczą, która „potrafi” jedynie bezrefleksyjnie asymilować. Naród i lud stanowią najprostsze struktury zbiorowości ludzkiej oraz „punkty wyjścia” podwójnej ewolucji zmierzającej ku przeobrażeniu dotychczasowych form społeczeństwa politycznego w państwa narodowe³⁰. Natomiast państwo i społeczeństwo są w pierwszej socjologii Balickiego równie istotne: państwo wedle tej koncepcji może spełniać niektóre zadania społeczeństwa, społeczeństwo zaś, w sytuacji braku własnej organizacji państwowej, może przyjąć na siebie pewne funkcje regulacyjne państwa (w tym także te oparte na przymusie).

W realizowanym projekcie systematu socjologicznego Balickiego najważniejsze miejsce przypada socjologii drugiej, czyli tej, która zajmuje się społecznymi czynnościami poznawczymi. W jej ramach, zdaniem Balickiego, dokonuje się przechodzenie od psychologii jednostki wyizolowanej do psychologii świadomości zbiorowej, a dokładniej do psychologii grupowego poznania zewnętrznego świata społecznego. Rezygnuje się w jej ramach z modelu świadomości właściwego dla asocjacionizmu psychologicznego i próbuje przedstawić świadomość, nawiązując do ujęć psychologii funkcjonalnej i fizjologii. Następuje w niej ostateczne zerwanie między psychologią jednostki a psychologią społeczeństwa, dzięki przyjęciu założenia o dwóch odrębnych typach poznania ludzkiego: poznania indywidualnego, statycznego, zamkniętego w czasie oraz poznania społecznego – dynamicznego i nieskończonego.

W tak rozumianej socjologii poszukuje się całościowej charakterystyki wszystkich czynności poprzez ustalenie praw rządzących stosunkami zachodzącymi między podmiotem poznania – grupą społeczną a jego przedmiotem – przyrodą i innymi grupami społecznymi³¹.

³⁰ Jednakże warto podkreślić, że Balicki przykłada większą wagę do narodu aniżeli do ludu.

³¹ Warto w tym miejscu dodać, że zadania „realizowanej” psychologii społecznego poznania współbrzmiały z Durkheimowskim marzeniem o nowej, dobrej psychologii. W *Zasadach metody socjologicznej* Durkheim pisał przecież: „prawa rządzące ideami zbiorowymi są mało znane. Psychologia społeczna, której zadaniem powinno być ich wykrycie, jest tylko słowem oznaczającym «ogólniki»”. I dalej: „Nie znamy praw, więc nie wiemy, czy są one powtórzeniem praw psychologii indywidualnej”, (É. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, przeł. J. Szacki, Warszawa 1968, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 6).

W centrum uwagi znajdują się wrażenia, wyobrażenia, sądy i pojęcia; są czterema rodzajami stosunków między grupą społeczną a światem zewnętrznym, czterema różnymi systemami czynności psychicznych. Wrażenia odpowiadają charakterowi związków ze światem zewnętrznym narodu, w którego świadomości występują idee do siebie podobne i połączone ze sobą, wyobrażenia odpowiadają relacji ze światem grupy społecznej – społeczeństwa, sądy odpowiadają ludowi, a pojęcia – państwu.

Dla socjologii drugiej centralną kategorią jest świadomość społeczna – „dusza zbiorowa”. W tym ujęciu jej forma najbardziej rozwinięta i dopiero się kształtująca w procesie integrowania i różnicowania świadomości ludzkiej to świadomość związana z państwem narodowym. W tej konstrukcji świadomości oraz w całej analizie statycznej i dynamicznej zjawisk świadomościowych można odkryć немало podobieństw do koncepcji socjologicznych występujących w socjologii pierwszej.

Jednakże są i znaczące różnice: psychologia społeczna jest bardziej od socjologii pierwszej nasycona klasyfikacjami kategorii stanów i czynności poznawczych, klarownymi wyłącznie dla specjalistów, dobrych znawców psychologii asocjacyjnej, funkcjonalnej oraz fizjologii. Cechuje ją nadmiar uściśleń definicji stanów i czynności poznawczych, co znacznie utrudnia komunikację nawet z najbardziej ambitnym czytelnikiem. Innymi słowy, wszystko to razem wzięte w istotny sposób ogranicza odbiór tych nowatorskich interpretacji struktur świadomościowych.

W tej psychologii najciekawsza wydaje się jawna polemika z organicyzmem (a dokładniej z metodą analogii w analizie zjawisk psychicznych ludzi) oraz ukryta polemika z materializmem historycznym na temat procesu historycznego jako serii zmiennych w czasie schematów uporządkowań świadomości zbiorowej.

Kończąc tę krótką prezentację socjologii drugiej, zapytajmy – podobnie jak w przypadku socjologii pierwszej – o miejsce w niej kategorii narodu. W *Psychologii społecznej* pojawiają się charakterystyki „jaźni społecznej” jako jaźni odpowiadającej narodowi. Jaźń ta to „czynności odbiorcze i samopoznawcze”³² stałej indywidualności zbiorowej jako całości przeżytych pokoleniami, a odnoszących się do tego samego podmiotu wrażeń i doznań przechowywanych w pamięci surowej i scałkowanych ze sobą, przybierają układ – przedmiotowo-społeczny formacji Narodu. Podobieństwo doświadczonych w przebiegu wieków wrażeń, jednorodność doznań przeżytych, zgodności w ich odczuwaniu i w zwrotnej na nie reakcji nadają indywidualności społecznej charakter jednorodny na wewnątrz, a jednorodność ta stanowi podścielisko jaźni narodowej”³³.

³² Mimo że Balicki uważa, iż powinna być ona analizowana dopiero w ramach psychologii samopoznawania.

³³ Z. Balicki, *Psychologia społeczna*, op. cit., s. 130.

Na pięciuset stronach tej pracy tylko z rzadka analizuje się „jaźń narodową”, „jaźń społeczną” jako „pamięć surową”³⁴. Traktuje się tam jaźń narodową jako spetryfikowaną tradycję, składającą się z pomników literatury, zabytków kultury, dóbr cywilizacyjnych danego kraju oraz jako „coś” w rodzaju wielce złożonego archetypu, którym stosunkowo łatwo manipulować, np. dobrym politykom. Dodajmy, że takie właśnie rozumienie jaźni narodowej osłabia, moim zdaniem, zarzut często stawiany Balickiemu – psychologowi społecznemu przez jego przeciwników, iż utożsamia jaźń narodu tylko z instynktem biologicznym. Uważna lektura *Psychologii społecznej* wskazuje, że chodzi raczej o złożoną „gotowość psychokulturową” (efekt międzypokoleniowej transmisji wartości), a nie wyłącznie o czysty instynkt biologiczny.

Warto zauważyć, że sposób ujęcia zjawiska i kategorii narodu w socjologii drugiej nie zmienił się zasadniczo w stosunku do ich ujęć w socjologii pierwszej. Tutaj też „jaźń narodowa” jest jedną z czterech kategorii niezbędnych do opisu i wyjaśnienia świadomości społecznej, nie najważniejszą jednak, ale i nie najmniej istotną³⁵. W procesie rozwoju świadomości społecznej stanowi konieczny punkt wyjścia dla świadomości społecznej najwyższego rzędu, pod względem struktury zaś reprezentuje najmniej złożoną i zróżnicowaną wewnątrznie świadomość – jest po prostu jednością, ale taką, bez której jednak optymalna „dusza zbiorowa”, to znaczy duch państwa narodowego, nie może się obejść.

Na koniec tych krótkich analiz socjologii (tym razem drugiej) chciałabym jeszcze raz powrócić do skomplikowanych związków Balickiego z Durkheimem. W przekonaniu o możliwości badania świadomości indywidualnej jako świadomości społecznej zawiera się podstawowa różnica między podejściem Durkheima (szczególnie z ostatniego okresu jego działalności naukowej) do „świadomości zbiorowej” a poglądami Balickiego na ten sam temat. Polski uczony, tworząc psychologię społeczną różną od psychologii jednostkowej i towarzyskiej, nie hipostazował świadomości zbiorowej, nie uciekał w metafizykę nadjaźni, która nie może wypełniać świadomości jednostkowych, lecz zalecał badanie świadomości zbiorowej, społecznej poprzez świadomości jednostkowe. „Psychologia społeczna – twierdził – widzi w zjawiskach życia zbiorowego przejawy duchowe samego społeczeństwa jako całości, przyjmuje więc istnienie duchowości społecznej, odrębnej od świadomości jednostek. Odrębnej, nie znaczy – dodawał od razu – według niej oderwanej i pozbawionej łączności; tkwi ona pierwiastkami swymi w ich świadomości, mianowicie w tej dziedzinie, która

³⁴ Koncepcja „pamięci surowej” bardzo przypomina koncepcję pamięci magazynującej Aleidy Assmann (A. Assmann, *Między historią a pamięcią: antologia*, red. i posł. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego). Warto zauważyć, że właśnie druga socjologia może okazać się źródłem nie lada inspiracji dla badaczy pamięci zbiorowej, a zwłaszcza dla zwolenników koncepcji Jana i Aleidy Assmannów.

³⁵ Należy podkreślić, że koncepcją „jaźni narodowej” włącza się Balicki do moralnych interpretacji narodu w polskiej myśli społecznej. Zwrócił na to uwagę Stanisław Grabski (*Zygmunt B. jako myśliciel*, op. cit., s. 64).

się zwraca ku życiu zbiorowemu, ale duchowość ta posiada własny swój układ z rozdziałem funkcji psychicznych pomiędzy grupami społecznymi i jest równie złożoną jak duchowość jednostki w swoim zakresie³⁶.

Wierzył też, że właśnie metoda Durkheimowska „odpowiednio uzupełniona przez uwzględnienie zjawisk duchowości społecznej, rozpatrywanej bezpośrednio, doprowadzić by musiała prostą drogą do psychologii społecznej odrębnej od indywidualnej”³⁷.

Powyższy związek między Balickim a Durkheimem (ciekawe, czy gdyby Durkheim znał Balickiego, uznałby go za swego pilnego, choć samodzielnego i krnąbrnego ucznia, czy przeciwnie, za zdeklarowanego heretyka szkoły Durkheimowskiej) nie jest jedyny. W grę wchodzi jeszcze inne powiązanie między nimi. Wspomnę o kilku najważniejszych. Zarówno Durkheim, jak i Balicki próbowali problematykę epistemologiczną zsocjologizować. Ten pierwszy, rzec by można, uspołeczniał Kantowskie kategorie poznania: zajmował się powiązaniem takich kategorii poznania jak czas, przestrzeń, ciągłość z odpowiednimi rodzajami struktury społecznej oraz wyjaśnianiem ich treści przez usytuowanie ich w treści świadomości zbiorowej. Balicki natomiast uczynił z psychologii społecznej, a dokładniej ze społecznej psychologii poznania, społeczną psychologię wiedzy, a z całej socjologii syntetycznej – socjologię wiedzy.

W tej dziedzinie, podkreślmy, wystąpiła jednak znacząca między nimi różnica – Durkheim dostosowywał do struktur grup społecznych tradycyjne Kantowskie kategorie poznania, natomiast Balicki stanom świadomości zbiorowej: wrażeniom, wyobrażeniom, sądom i pojęciom, przyporządkowywał różne elementy organizacji społecznej (różne grupy społeczne).

Jednak najbardziej fascynujące intelektualnie są ich próby przeprowadzenia na terenie socjologii *iunctim* między społeczeństwem jako rzeczywistością obiektywną a świadomością społeczną (rzeczywistością subiektywną). U Durkheima próba ta polegała na wykazywaniu związków między sferą kultury i społeczeństwem, natomiast u Balickiego przejawiała się w dopasowywaniu społecznej części świadomości indywidualnej do poszczególnych rodzajów grup społecznych, wyróżnionych głównie na podstawie kryterium struktury i funkcji. Można by też powiedzieć, że kultura i społeczeństwo mogą stać się u Durkheima jednością poprzez proces obiektywizacji treści świadomości zbiorowej³⁸, u Balickiego zaś „dusza zbiorowa” i społeczeństwo mogą też złączyć się w równoczesnym procesie dyferencjacji i integracji świadomości społecznej i struktur obiektywnych. To, co ich tutaj jeszcze różni, to inne podejście do możliwości wykorzystywania zobiektywizowanej świadomości (kodeksy prawne itd.) do badania świadomości zbiorowej. Dla Durkheima zobiektywizowane

³⁶ Z. Balicki, *Psychologia społeczna*, op. cit., s. 33.

³⁷ Ibidem, s. 31.

³⁸ Pisałam o tym szerzej w artykule *Koncepcja prawa w socjologii Emila Durkheima*, w: *Prawo w społeczeństwie*, red. J. Kurczewski, Warszawa 1975, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, szczególnie s. 91–100.

formy świadomości zbiorowej stanowiły najlepsze wskaźniki ukrytych cech świadomości społecznej, natomiast Balicki uważa, że trzeba z nich korzystać tylko w sytuacjach wyjątkowych³⁹.

Last but not least, można sądzić, że jego *opus magnum*: *Psychologia społeczna*, pisana bez mała dwadzieścia pięć lat (m.in. na emigracji i w więzieniu, gdzie Balicki odbywał karę pozbawienia wolności za zamieszczenie w „Przeglądzie Narodowym” programu Szymona Konarskiego), stanowiła jakby zaplanowane przez późniejszych uczniów mistrza socjologizmu uzupełnienie Durkheimowskiego programu socjologii psychologią społeczną. U Durkheima problematyka przedstawień zbiorowych i w ogóle świadomości zbiorowej została sformułowana w opozycji do psychologii indywidualnej, a szczególnie do stosowanej przez nią metody introspekcji. Zastosowane przez autora *Zasad metody socjologicznej* schematy pojęciowe były schematami pojęć ściśle socjologicznych i trzeba było czekać sporo lat, aby jego uczeń Maurice Halbwachs w pracy *Społeczne ramy pamięci* spróbował zastąpić je z powrotem pojęciami psychologicznymi, ale nowego już typu. Halbwachs bowiem, po krytyce pojęć psychologii indywidualnej, zaproponował pojęcia psychologii zbiorowej zakładającej prymat świadomości zbiorowej nad świadomością jednostkową⁴⁰. Wysunięte przez Balickiego i Halbwachsa propozycje odejścia od psychologii indywidualnej zmierzały w innych kierunkach – Balicki w porównaniu z Halbwachsem reprezentował w psychologii społecznej podejście bardziej całościowe oraz bardziej wnikliwe od strony psychologicznej. Swoją uwagę skoncentrował głównie na tworzeniu klasyfikacji możliwie jak największej liczby stanów świadomości zbiorowej, podaniu wszelkich możliwości wykorzystywania twierdzeń i pojęć w psychologii funkcjonalnej (antyasocjacyjnej) oraz dopasowaniu do tych stanów świadomości odpowiednich, obiektywnych korelatów w postaci grup społecznych. Natomiast Halbwachs przede wszystkim zajął się jednym typem świadomości zbiorowej, a mianowicie pamięcią zbiorową, która dla Balickiego stanowiła jedną z najprostszych form świadomości zbiorowej, związaną z najprostszą strukturą społeczną – narodem. Obrął w ogóle inny punkt wyjścia. Jeśli w punkcie wyjściowym analiz Balickiego znalazły się rozważania o genezie, strukturze i funkcjach określonych rodzajów psychiki ponadindywidualnej, to u Halbwachsa punkt ten stanowiły refleksje o strukturze grup społecznych. Inaczej mówiąc, w ramach samej psychologii społecznej punkt wyjścia Balickiego był „psychologiczny”, Halbwachsa zaś – „socjologiczny”.

Kończąc rekonstrukcję psychologii społecznej – socjologii drugiej – warto zauważyć, że systematyczne jej badanie jest ważne nie tylko dla badaczy durkheimizmu w Polsce na przełomie XIX i XX wieku, a i dla tych, którzy poszukują

³⁹ Sądzi, że obiektywizacje te są dziedziną badań tylko dla specjalisty-językoznawcy. Jednakże sam Balicki, wbrew tej opinii, nierzadko odwoływał się do tradycji literackiej i tradycji prawa pozytywnego jako przejawów stanów świadomości zbiorowej.

⁴⁰ M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. i wstęp M. Król, Warszawa 1969, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 437.

oryginalności w orientacji psychologicznej w polskiej humanistyce i naukach społecznych oraz pragną dla niej znaleźć odpowiednich prekursorów. W moim przekonaniu Balicki mógłby się znaleźć wśród nich, obok Juliana Ochorowicza, Edwarda Abramowskiego czy Erazma Majewskiego.

Kultura polityczna – między socjologią a polityką

Mimo licznych deklaracji Balickiego o konieczności rozdzielania zaangażowań „w naukę” od zaangażowań „w politykę” można w jego twórczości socjologicznej znaleźć niejedno między nimi powiązanie. Co więcej, są one, moim zdaniem, istotne i dla oceny oryginalności jego prac, i dla uzasadnień ich aktualności. Niektóre z nich stworzyły właśnie tematy, podejścia badawcze, kategorie analityczne, które wydają mi się prekursorskie dla obecnej socjologii prawa, socjologii moralności czy socjologii życia publicznego, i to nie tylko na gruncie polskim.

Na przykład współczesna socjologia prawa zyskuje w Balickim patrona analiz więzi między różnymi typami prawa (w tym prawa zwyczajowego) a moralnością zbiorową. Współcześni badacze prawa wiele mogą się od Balickiego nauczyć w kwestii rozwiązywania sporów na różnych poziomach agregacji społecznej czy roli instytucji prawnych w rozwoju społecznym i politycznym zbiorowości. Psychospołeczne podejście do prawa reprezentowane przez Balickiego (różni się ono znacznie od koncepcji Leona Petrażyckiego), bazujące na połączeniu koncepcji prawa funkcjonujących w tradycji wybitnych teoretyków prawa ze szkoły Durkheima, Maurice’a Hauriou i Léona Duguita, głoszących tezę o społeczeństwie jako zbiorowym podmiocie prawnym, oraz niemieckich teoretyków państwa i prawa – Rudolfa von Iheringa, Johanna Caspara Bluntschlego i Carla Mengera – skoncentrowanych na państwie narodowym jako jedynym twórcy systemów prawnych, dostarcza wiele mocnych argumentów na rzecz porównawczych badań prawa w jak najszerszych i najbardziej zróżnicowanych kontekstach społecznych i kulturowych.

Także współcześni badacze moralności mogą się od niego wiele nauczyć, zwłaszcza pod względem schematów pojęciowych. Jego ujęcia konfliktu między etyką indywidualistyczną a etyką zbiorową mogą być heurystyczne, szczególnie w okresie gorących sporów o społeczne podstawy wyborów moralnych czy rolę indywidualizmu i kolektywizmu w najnowszych postaciach moralności publicznej. Jego dwie prace etyczne *sensu stricto*, dawniej bardzo znane i dyskutowane, a obecnie zapomniane, mogą dostarczyć ciekawych ram zarówno do pozytywnych, jak i negatywnych odniesień analitycznych.

Trzeba też wspomnieć o tym, że refleksja Balickiego nad moralnością jest także ciekawa dla historyków etyki zajmujących się rozwojem tej dziedziny w Polsce. Jego wielowymiarowa krytyka etyk indywidualistycznych oraz próby tworzenia etyki dla różnego typu grup społecznych na podstawie filozofii i psychologii funkcjonalnej zwracają uwagę wnikliwością teoretyczną i erudycją. Na przykład, zaproponowany przez niego sposób przetwarzania wątków

hedonistycznych także dziś może zaciekać niejednego czytelnika⁴¹. Nie tylko współczesnym badaczom moralności, ale i kolektywistom w sferze moralności i ideologii oferuje nienormatywne ujęcia etyki i zwraca uwagę na społeczno-kulturowy rodowód norm moralnych.

Dodajmy, że dla współczesnego historyka polskiej myśli społecznej koncepcje etyki społecznej mogą wydać się warte uwagi przede wszystkim z powodu użycia schematów pojęciowych, które sprowadzają etykę społeczną do etyki narodowej (należy podkreślić, że na przełomie XIX i XX wieku pojawiło się wiele prób tworzenia etyki społecznej, lecz niewiele z nich za podmiot obrało sobie naród). Innymi słowy, wszystkie zasygnalizowane wyżej zastosowania refleksji Balickiego na temat prawa i moralności stanowią, moim zdaniem, niemały kapitał intelektualny i dobry powód do czytania jego prac⁴².

Chciałabym nieco dłużej niż w przypadku socjologii prawa i badań nad moralnością zatrzymać się na kwestii prekursorstwa Balickiego dla współczesnej socjologii życia publicznego. Najciekawszym skutkiem połączeń między socjologiami a projektem analizy politycznej jest bez wątpienia rozbudowana – i teoretycznie, i empirycznie (zob. praca *Parlamentaryzm*) – refleksja Balickiego nad kulturą polityczną. We wstępie chciałabym zwrócić na nią uwagę, nie tylko z powodu jej nowatorstwa, ale także dlatego, że stanowi dobrą ramę teoretyczną dla projektu analizy politycznej, a szczególnie zawartych w nim analiz dychotomii światopoglądowych (a dokładniej, konkretyzacji binarnych kodów światopoglądowych – poznawczo-emocjonalnych), określających najważniejsze zasady przedstawiania i analizowania polityki.

Ten swoisty rezultat nieintencjonalnego raczej wiązania przez Balickiego socjologii z polityką określiłabym mianem socjologii życia publicznego, także nieintencjonalnej, której rdzeń stanowi problematyka kultury politycznej. W tym miejscu warto dodać, że Balicki nie tylko zajmował się problematyką kultury politycznej – podobną do tej, którą się zajmują współcześni politologowie – lecz także wymyślił termin „kultura polityczna”, i to na długo przed Gabrielem A. Almondem i Sidneyem Verba, których powszechnie uważa się za autorów tego terminu⁴³.

⁴¹ W artykule *Hedonizm jako punkt wyjścia etyki* Balicki stwierdza istnienie hedonizmu w zbiorowości społecznej, nieredukowalnego do jednostkowego odczucia przyjemności, oraz zakłada prymat ontologiczny i epistemologiczny hedonizmu zbiorowego nad jednostkowym, por. Z. Balicki, *Hedonizm jako punkt wyjścia etyki*, „Przegląd Filozoficzny” 1900, s. 32.

⁴² Prócz projektu syntetyzującego formy społecznej organizacji z typami czynności poznawczych, charakterystyk kulturowych i moralnych tych czynności (można je znaleźć głównie w *Psychologii społecznej*), projektu etyki społecznej jako etyki egoizmu narodowego to właśnie skutki niezamierzonych powiązań (dotyczy to m.in. projektu etyki narodowej) są powodem, by te prace czytać również dzisiaj.

⁴³ G.A. Almond, S. Verba, *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Newbury Park 1963, Sage. Na ten fakt zwrócił uwagę J. Szacki w: *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*, red. J. Szacki, Warszawa 1995, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Koncepcja kultury politycznej Balickiego obejmuje wybrane elementy socjologii pierwszej i drugiej, a także konkretyzacje dychotomii światopoglądowych (zostaną one przedstawione w następnej części wstępu). Innymi słowy, w pracach Balickiego odnajdujemy co najmniej dwa projekty socjologii życia publicznego: projekt ogólny oraz projekt lokalny, polski, dopasowany do sytuacji braku niepodległości politycznej.

Sądzę, że Balicki jest prekursorem jak najbardziej współczesnej socjologii życia publicznego. W centrum jego zainteresowań znajduje się problem struktury i dynamiki życia publicznego w państwie, jak również bardziej szczegółowy projekt takiego życia w niedemokratycznym państwie imperialnym i wielonarodowym. Gdy się uważniej spojrzy na jego ambitną publicystykę ideologiczną, np. studium *Liberalizm a demokratyzm*⁴⁴ lub przedstawione wcześniej wydane po francusku prace o państwie i społeczeństwie obywatelskim, to można w nich znaleźć kwestie, które dziś pojawiają się w standardowych ujęciach socjologii życia publicznego.

Wiele jego prac zawiera analizy dotyczące teorii demokracji (liberalizm a demokracja, porządek demokratyczny a wspólnota narodowa, kwestie wyłączeń z uczestnictwa w życiu publicznym i ich uwarunkowania itd.). Obecna jest w nich także rozbudowana refleksja nad społeczeństwem obywatelskim, jego usytuowaniem w przestrzeni społecznej, jego funkcjami integracyjnymi i edukacyjnymi. Ponadto można w tych pracach spotkać znakomite pod względem teoretycznym i metodologicznym analizy połączeń między społeczeństwem obywatelskim a narodem oraz stowarzyszeniami, między organizacjami przymusowymi a państwem. Znaleźć można u Balickiego również wnikliwe analizy relacji społeczeństwo obywatelskie – społeczeństwo polityczne (w węższym i szerszym jego rozumieniu). Da się też w jego pracach łatwo odszukać interesujące rozważania nad skutkami rozróżnień wspólnota – zrzeszenie oraz subtelne uwagi na temat społecznego i politycznego znaczenia rozszerzania sieci stowarzyszeń, towarzystw i inicjatyw obywatelskich.

Balicki, prowadząc takie typy analiz, tworzył – choć nie do końca celowo – wizerunki ogólne i szczegółowe kultury obywatelskiej i politycznej, stanowiące rdzeń socjologii życia publicznego. Jak wiadomo z wielu źródeł i opracowań, uczony interesował się bardzo różnymi rodzajami aktywności: aktywnością polityczną i aktywnością apolityczną. Z jednej strony śledził politykę i jej uwarunkowania, ekspresje opinii politycznych i formułowanie celów politycznych przez środowiska i grupy ideologiczne, z drugiej zaś zajmował się samoorganizacją społeczną, zogniskowaną na celach kulturalnych, oświatowych i ekonomicznych. Analizował zatem wszystko to, co znacznie później próbowano określać mianem kultury obywatelskiej.

W pracach Balickiego można odnaleźć przede wszystkim model kultury obywatelskiej stworzonej dla sytuacji radykalnych ograniczeń i zagrożeń o cha-

⁴⁴ Z. Balicki, *Demokratyzm i liberalizm – studium socjologiczne*, „Przegląd Społeczny” 1886, t. 2, z. 8.

rakterze politycznym. Autor rekonstruuje orientacje światopoglądowe, postawy uczestników życia publicznego wobec siebie, akcentuje różnice między przynależnością do tej samej wspólnoty narodowej a przynależnością do tej samej organizacji przymusowej państwa wielonarodowego.

Mamy też w jego twórczości liczne świadectwa zainteresowań niezbędnymi w życiu publicznym kompetencjami: refleksje nad myśleniem i działaniem na rzecz dobra wspólnego, jak również różne wizerunki wysokiej i niskiej kultury obywatelskiej. Ta pierwsza oparta jest na zaufaniu między uczestnikami życia publicznego, druga – na egoizmach jednostkowych i różnych formach wyzysku jednych uczestników życia publicznego przez drugich (ten drugi wizerunek przypisuje często Balicki socjalistom i liberałom).

Wszystkie te wizerunki kultury politycznej wskazują, że rozważana tu koncepcja kultury politycznej ma, podobnie jak u Almonda i Verby, bardzo silne powiązania z socjologią ogólną, zwłaszcza z socjologią struktur społecznych i politycznych. Jest jednak między tymi koncepcjami pewna różnica. Badacze amerykańscy skupiają się na praktykach wyborczych i ich uwarunkowaniach, a Balicki na roli tradycji i emocji w reprodukowaniu orientacji światopoglądowych.

Gdy się czyta pisma Balickiego pod kątem charakterów opisów orientacji światopoglądowych i politycznych, można odnieść wrażenie, jakby ich autor „znał” interpretacje orientacji politycznych zaproponowane przez amerykańskich badaczy, a także czytał ich znakomite prace na temat legitymizujących politykę symboli i ideologii.

Kultura polityczna, zarówno w ujęciach Balickiego, jak i wspomnianych badaczy amerykańskich, jest procesem kumulatywnym, efektem działań wielu pokoleń i ich rzeczywistej i wyobrażonej historii. Dla autora *Parlamentaryzmu* kultura polityczna to przede wszystkim kultura długiego trwania, w której zakotwiczone są gotowe wzorce pozytywnych i nagannych zachowań politycznych oraz interpretacje dobra wspólnego. U Balickiego zasób kultury politycznej jest układem sprawdzonych przez historię wartości i interesów zbiorowych.

Balicki przedstawiał i analizował – zwłaszcza w publicystyce z początku XX wieku – zasoby polskiej kultury politycznej, pokazywał jej trwałe, odporne na zmiany elementy (np. heroiczne, szlacheckie), ujawniał spetryfikowaną we wzorach emocjonalną lojalność wobec heroicznych wizji patriotyzmu i literackich wizji obowiązku politycznego. Wiedza o tych zasobach ma wedle Balickiego – jak się wydaje – pomagać właściwie interpretować postawy i zachowania dawne i współczesne, odczytywać ich kulturowe sensy.

Balicki, jak wiadomo, wiele uwagi poświęcał analizom stowarzyszeń politycznych i społecznych oraz ich funkcjom i kontekstom. Zafascynowany był zwłaszcza rolą stowarzyszeń ograniczonych do grupy narodowej. W odróżnieniu od późniejszych badaczy roli kapitału społecznego i kulturowego w życiu publicznym zaznaczał pozytywny związek kultury politycznej nie ze stowarzyszeniami otwartymi na inne, pozostające poza własnym, najbliższym otoczeniem, zwłaszcza narodowym, lecz ze stowarzyszeniami zamkniętymi (chodziło